Nr. 283. Lwów, sobota 3 grudnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POL... PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 760 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. oil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 180 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 100 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 290 Mk. Drobne ogłoszenie za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego“.

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELC... WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

„Francya zagrożona osamotnieniem“.

Wyrok w procesie mordercy Landru.

Briand wobec Włoch, Ameryki i Anglii.

W silnem nieporozumieniu, jakie zapanowało między Francyą a Włochami, a którego wyrazem były antyfrancuskie demonstracye we Włoszech, dziwnym wydaje się fakt, że to nieporozumienie polega — jak twierdzi rząd francuski — na nieporozumieniu. Oficyalnie bowiem ze strony francuskiej zaprzeczają, jakoby Briand na konferencyi waszyngtońskiej wyraził się w tak ubliżający sposób o armii włoskiej, jak to podały korespondencye dzienników niemieckich. Wydaje się rzeczą całkiem naturalną, że jeżeli inkryminowane wyrażenie się Brianda jest wymysłem niemieckim, zmierzającym do poróżnienia sojuszników, było obowiązkiem przedewszystkiem obecnych na konferencyi korespondentów włoskich poinformować o tem, i uspokoić opinię włoską. Cała sprawa wówczas byłaby traktowana jako złośliwa i nieuczciwa insynuacya dziennikarzy niemieckich, nad którą przechodzi się do porządku dziennego, i która wogóle nie zasługiwała na to, by koło niej robiono tyle hałasu w Europie.

Wiadomo, że na ogół stanowisko Brianda w Waszyngtonie w kwestyi rozbrojenia Francyi było stanowcze i nieustępliwe. Według informacyi niemieckich Briand zwrócił się ostro nie tylko przeciwko Włochom ale i przeciw Ameryce i Anglii. Kiedy przedstawiciel Włoch, Schanzer, mówił o nadmiernem uzbrojeniu Francyi i Polski, zapewniając, że Włochy gotowe są rozbroić się, mimo, iż także mają powody do obaw w stosunku do swoich sąsiadów, Briand miał zawołać: „Któż to są ci nasi nieprzyjaciele? Wymień pan choć jednego“! Schanzer miał odpowiedzieć milczeniem. A wówczas Briand rzekł: „Mówicie o rozbrojeniu, ponieważ **nie jesteście w stanie utrzymać wojska**, a nie z miłości do pokoju. Chcecie wasze wojsko zmniejszyć, nie dlatego, że chcielibyście się rozbroić, ale dlatego, że wasze wojsko jest w rozkładzie. Wasze rozbrojenie **jest owocem moralnej dekompozycyi włoskiego wojska.**“

Zwracając się do delegatów amerykańskich miał powiedzieć: „Czy jesteście panowie gotowi zawrzeć z nami regularny traktat gwarancyjny? Jeżeli tak, to rząd francuski jest gotów wziąć pod uwagę ewentualne ograniczenie zbrojeń lądowych“. Nie było odpowiedzi na to pytanie. „Rozumiem wasze milczenie — ciągnął dalej Briand. — Gwarancya, na którą liczyliśmy, nie zostaje nam ofiarowana. Żądamy zatem **prawa, bez kontroli, i bez rady przyjaciół czy wrogów, sami troszczyć się o naszę bezpieczeństwo.** Wrażenie tych słów miało być niesłychane.

W tym samy dniu w polemice z delegacyą angielską zawołać miał Briand.: „Jeżeli panowie potrzebujecie dreadnoughtów dla połowu sardynek, to my francuzi, potrzebujemy także łodzi podwodnych dla badania podmorskiej flory“...

Można mieć mniejsze lub większe wątpliwości do tego, czy relacye korespondentów niemieckich są wierne — w każdym razie starcia, **jakie rozegrały się na konferencyi waszyngtoń**skiej, są echem wzajemnych nieufności i zarysowujących się konfliktów, wynikających ze sprzeczności interesów poszczególnych państw, złączonych ongi wspólnem niebezpieczeństwem, a obecnie wytyczających sobie odmienne drogi polityki, będącej wykładnikiem odrębnych, egoistycznych celów. Nie od rządów kontynuujących politykę przedwojennych czasów i opartych na przedwojennym ustroju społecznym należy oczekiwać trwałego uspokojenia świata. I dlatego na konferencyi waszyngtońskiej słyszało się częściej brzęk miecza, niż szmer gałązki oliwnej.

—•••—

Pracownicy państwowi u prezydenta ministrów.

WARSZAWA, 1 XII (tel. wł.). Dziś w południowych godzinach Ponikowski przyjął delegacyę pracowników państwowych. Reprezentowała ona **stowarzyszenia urzędników państwowych, Zw. Zaw. pracowników kolejowych, Pol. Zw. kolejowy, Zjednoczenie zawodowe kolejarzy z Poznańskiego.** Zrzeszenie pracowników biurowych kolei państw., Zw. Zaw. nauczycieli szkół średnich i takiż związek szkół powszechnych, wreszcie Związek woźnych państwowych.

Delegacya przedłożyła swe żądania, uchwalone na wiecach i zaznaczyła, że **uchwalony termin prekluzywny na odpowiedź upłynął 27 listopada.**

Wichrzenia komunistów w Zagłębiu dąbrowskiem.

SOSNOWIEC, 1 XII (tel. wł.). Komuniści rozrzucili odezwę w kopalniach i fabrykach Zagłębia dąbrowskiego z wezwaniem do 1-dnodniowego strejku na piątek na znak protestu przeciw ustawom wyjątkowym. Odezwa ta miota obelgi na P. P. S. za to, że rzekomo nic nie robi w tej sprawie. **Robotnicy nie dają jednak posłuchu komunistom**, czekając na wezwanie Zw. zawodowych.

Odezwa komunistów nie ma żadnych widoków powodzenia.

—•••—

Polska przejęła koleje gdańskie.

„Niemcy z ciężkiem sercem godzą się z nową sytuacyą“

GDAŃSK, 2 XII (Pat). Dziś nastąpiło objęcie kolei gdańskich przez Polskę. W budynku dyrekcyi kolejowej zebrali się dotychczasowi urzędnicy kolei miasta Gdańska, do których przemówił dyrektor Dr. Wróbel z Warszawy. W mowie swej Dr. **Wróbel** zaznaczył, że państwo polskie starać się będzie o to, by urzędników gdańskich, przechodzących do służby polskiej traktowano pod każdym względem na równi z urzędnikami polskimi. Mówca podkreślił, że zarówno on sam jak i rząd polski starać się będą o to, by urzędnicy gdańscy nie czuli się pod żadnym względem dotknięci w swoich uczuciach narodowych, interesy Gdańska i Polskę idą bowiem po liniach równoległych.

Następnie zabrał głos prezydent dyrekcyi kolejowej w Gdańsku p. **Tarnowski** i wskazał na fakt nawiązania ściślejszych stosunków między Polską i Gdańskiem przez podpisanie umowy gospodarczej, która stosunki sąsiedzkie i przyjazne między obu stronami jeszcze bardziej zacieśni. Państwo Polskie domaga się — mówił p. **Tarnowski** — od urzędników jedynie **sumiennego spełniania przyjętych na się obowiązków** i zapewnia im zupełnie równe traktowanie z urzędnikami polskimi. Mówca wyraził nadzieję, że współpraca ukształtuje się przyjaźnie i pomyślnie.

Imieniem urzędników kolejowych Gdańska przemawiał p. **Busskist**, który zaznaczył, że **Gdańszczanie z ciężkiem sercem przystępują do zmiany stosunków**, spodziewają się jednak, że nowe stosunki ukształtują się pomyślnie.

—•••—

Francya — osamotniona!

PARYŻ, 1 XII (A. W.). „Temps“ twierdzi, że **poruszenie kwestyi moratoryum jest dla Francyi niemiłą niespodzianką.** Zachodzi wprawdzie potrzeba podniesienia dochodów niemieckich jednak nie należy tego stanowczo czynić kosztem Francyi.

„Figaro“ gani koła oficyalne, że oddają się nieuzasadnionym nadziejom jakoby Anglia żywiła przyjazne uczucia względem Francyi.

„Eclair“ twierdzi, że **gotuje się zamach na całość Francyi.**

„Action Française“ oświadcza, że Francya w obecnej chwili **jest bez przyjaciół** (z wyjątkiem przymierza z Belgią) i niema najmniejszego widoku znikąd na jakiekolwiek poparcie dyplomatyczne i militarne. **Francya, która miała do niedawna 26 sprzymierzeńców żyje obecnie w obawie zupełnego osamotnienia.**

Ruch przedwyborczy w Ziemi wileńskiej.

WILNO, 1 XII (Pat.) Ruch przedwyborczy rozpoczął się już w całej Wileńszczyźnie. Agitacyę na prowincyi prowadzą rady ludowe, związek ludowo-narodowy, polskie stronnictwo ludowe, związek ludowy i Odrodzenie. W Wilnie wystawionych będzie prawdopodobnie 5 polskich list wyborczych. Ogłoszenie ordynacyi wyborczej zostało opóźnione z przyczyn technicznych. Nie spowoduje to jednak opóźnienie wyborów, które odbędą się prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia.

WILNO. 1 XI (A. W.). Teren głosowania na właściwej Litwie Środkowej oraz w powiatach lidzkim i brasławskim podzielony będzie na 12 okręgów wyborczych, z czego 1 w powiecie brasławskim 1 w lidzkim.

Landru skazany na śmierć.

PARYŻ, 1 XII (A. W.). Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Landru. Sędziowie przysięgli otrzymali 48 pytań. Na 46 odpowiedzieli twierdząco. Trybunał po krótkiej naradzie **ogłosił wyrok skazujący Landru na karę śmierci. Landru przyjął wyrok spokojnie**, i oświadczając, że jest niewinny i nikogo nie zamordował, co też utrzymywać będzie do ostatniej chwili swego życia. Publiczność zachowuła się spokojnie.

—•••—

Powstanie na Ukrainie.

WARSZAWA (Russpress). Uchodźcy z Ukrainy komunikują, że po ożywionych utarczkach oddziałów powstańczych z bolszewikami na Ukrainie nastał względny spokój.

Pod Kijowem sytuacya bez zmiany; bolszewicy strzegą usilnie linii kolejowej Kijów-Bachmacz za pomocą pociągów pancernych przeciw najazdom atamanów Angieła i Szuby.

Krążą pogłoski o zajęciu st. Cwietkowo przez czołowe oddziały Machny, który znów operuje w gub. połtawskiej.

Agitatorzy rozrzucają w znacznych ilościach proklamacye, agitujące na rzecz b. hetmana Skoropadzkiego i zapewniają ludność, że hetman Skoropadzki ma obiecane poparcie Ameryki, Anglii, Niemiec i gen. Wrangla.

Do Kijowa i Odessy ustał dowóz żywności. W Odesie funt białego chleba kosztuje 12 tysięcy rb., w Kijowie funt słoniny 35.000 rb.

—•—

POŁĄCZENIE SIŁ POWSTAŃCZYCH NA UKRAINIE.

RÓWNE (Russpress). „Wołyńskie Słowo" pisze, że w lasach między Radomyślem i Czernobylem, gdzie rezydował sztab Tiutiunika nastąpiło połączenie różnych oddziałów powstańczych, jak Orlika, Czernyja, Bogatiewicza b. oddziałów Struka i Mordalewicza. Połączone siły powstańcze przeprawiły się następnie na lewy brzeg Dniepru pod Czernobylem.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIN. POD PRZEWODNICTWEM NACZELNIKA P.

WARSZAWA, 1. 12. (tel. wł.). Dziś po południu pod przewodnictwem Naczelnika państwa odbyła posiedzenie rada ministrów. Nie nosiła ona charakteru rady gabinetowej, lecz rozważała tylko zagadnienia, przy których obecność Naczelnika P. jest niezbędna. Między innemi rozważano sprawy orderowe i przyjęto sprawozdanie prezesa komisyi repratryacyjnej, Olszewskiego.

DR. A. BENIS.

WARSZAWA, 1. 12. (tel. wł.). „Przegląd wieczorny" donosi, że dr. Artur Benis mianowany został członkiem polskiej delegacyi do rokowań gospodarczych w sprawie G. Śląska.

ROZWIĄZANIE POL. MISYI WOJSKOWEJ WE FRANCYI.

WARSZAWA 1. 12. (tel. wł.). W d. 1. grud. ministerstwo wojny przystąpiło do rozwiązania polskiej misyi wojskowej we Francyi. Pozostaje jedynie attaché wojskowy i misya zakupów w składzie najwyżej kilku osób.

—•••—

ANGIELSKI PLAN URATOWANIA FINANSÓW ŚWIATA.

LONDYN (AW.). 1. grudnia. Dzienniki tutejsze podają, że L. George nosi się z zamiarem ratowania finansów świata przez zmianę kursu dotychczasowej polityki gospodarczej. L. George chce ustalić międzynarodowy rynek wekslowy i przeprowadzić, aby Niemcy znalazły przystęp do wielkiego rynku handlu światowego.

—•••—

LUDOWCY A DANINA.

WARSZAWA, 1. 12. (tel. wł.). Jutro odbędzie się posiedzenie komisyi skarbowo - budżetowej w sprawie daniny. Chodzi o uzgodnienie stanowiska ludowców ze stanowiskiem rządu w sprawie możności sprzedaży ziemi dla zapłacenia daniny. Ludowcy żądają, by sprzedaż mogła nastąpić za zgodą Gł. Urzędu ziemskiego, rząd zaś domaga się, aby wystarczało zawiadomienie tego urzędu.

—•—

NIEMCY A KONFERENCYA WASZYNGTOŃSKA

WASZYNGTON, 1. 12. (A. W.). W kołach zbliżonych do konferencyi waszyngtońskiej uważają za mało prawdopodobne, aby Niemcy zaproszone zostały do uczestnictwa w konferencyi, bo sprawy dotyczące Europy nie stoją na porządku dziennym konferencyi.

BERLIN, 1. 12. (A. W.). „Berl. Tagebl." donosi z Waszyngtonu, że sprawą, budzącą obecnie największe zainteresowanie, jest kwestya udziału Niemiec w konferencyi, oraz niespodzianek, które mają wyniknąć z przyjazdu do Ameryki L. George'a.

—•••—

Przed objęciem G. Śląska.

BYTOM, 1 XII (A. W.). W Katowicach czynią przygotowania na przybycie wojsk polskich.

—•••—

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

MARYA GICHNEROWA.

Błogosławiona niech będzie samotność...

Jestem jak brzózka młoda na niwie cmentarnej, gdy w srebrną, cichą, letnią noc, wysmukłym cieniem swoim, spowija żałosny grób młodego żołnierza.

Siedzę samotna w Aleji... płynie zmierzch o tonach przyćmionego opalu, pochłania świat blaskiem swoim z za krepy.

W złotej poświacie lamp łukowych drżą listki o krwawym odcieniu, na umęczonych przeczuciem śmierci konarach, mieocą niby koronki rdzawe o wymarzonym, nieprawdopodobnym deszniu...

Siedzę samotna... wokoło strugą nieogarniętą, leje się życie młode, wrzące, radosne na pozór... pędzą auta, rozlewając szybkie fale światła z kulistych, czerwonych latarń... toczą się cicho, równym szeregiem powozy... huczą nieprzyjaźnie tramwaje... tłum ludzki przewala się w ciżbie tam i z powrotem... przesuwają się pary przytulone do siebie zachłannie... w uszka kobiece spływa atłasowy, parny szept ust męskich... dźwięczy przesłodki, beztroski szczebiot głosików dziecinnych, niby wonne płatki kwiatów wiosennych, rozlatane w przestrzeni.

Płynie... leje się życie wrzącą, radosną strugą, na pozór... a tam głęboko na dnie, leży ciężki, mętny osad — ból — gorycz — zawód — niedola...

Błogosławioną niech będzie samotność, bo na wyżynach samotności mojej jakże bliskie stają mi się wasze sprawy, o bracia i siostry moje... Nieumęczone mdłem brzęczeniem, nijakich jednych ust, o rzeczach nijakich, uszy moje otwieram, ku wchłanianiu wszystkich, najcichszych szmerów serc waszych niespokojnych.

Cieszę się radością waszą, szlakiem tęsknot waszych, płynie myśl moja... brzemię bólu waszego, kładę na duszę moją i cięży mi ono, jakby własne moje... czyste, piękne porywy, waszych wielkich czynów opromieniają blaskiem dumy moje czoło, a marne, plugawe uczynki wasze, parzą sromem czystość spojrzenia mojego...

O! jakże bliscy mi jesteście, bracia i siostry — na wyżynach samotności mojej, jako krew własna żyłom własnym. I kocham was.

Kocham was, wielcy potęgą najwyższego kochania, którem ogrzewacie ludzkość całą... kocham was, mali o papierowych, drżących, połamanych duszyczkach, i was cichych, pokornego serca, nieszczęście pokory swojej niosących na pochylonych barkach, aż do grobu... i was którzy łachmany swoje, włóczycie w szarugę jesiennego zmierzchu, po błotnych rynsztokach nędzy... i was, nadętych marną pychą doczesnych dostatków, jako że na dnie jej czai się gorycz nicości i nocą płoszy ciężkie sny z waszych powiek... i was nikczemni, o zbrodniczych instynktach, tragiczni w ogromie złe swojego, co bezszelestną, niedostrzegalną stopą, wlecze się nieodłącznie śladem kroków waszych i cichym, nieuchwytnym szeptem doradczym, wyznacza im kierunek, prowadzący ku słupom szubienicy, jako że i wy macie momenty przebudzeń w śnie potwornym waszego zwyrodniałego życia, w których marzycie boleśnie, o szatach czystych dla dusz waszych czarnych i ropiących... Za te strzępy bólu beznadziejnego kocham was... Kocham was drobni, maleńcy, biedni i smutni, źli i anielscy, kocham was wszystkich i takich jakimi jesteście, o bracia i siostry moje... i drogie są mi wasze sprawy. Z wyżyn samotności mojej, wchłaniam je gorąco w serce współczujące.

Błogosławioną niech będzie samotność, która daje wszechmoc odczuwania najcichszego wrzenia w odmęcie życia i pręży me ramiona do objęcia, szerokim kręgiem w uścisk miłosny tych, którzy z siłą tytaniczną, bronić się umieli przed niewolą i tych najnędzniejszych, którzy ani wówczas wolnymi być nie pragnęli, a dziś wolnymi być nie umieją, by w promieniach uwielbienia wzmacniały się dusze jednych, a w promieniach przebaczenia oczyszczała się zgnilizna drugich...

Błogosławiona niech będzie samotność...

Warszawa, październik 1921.

Rada miejska za podwyżką czynszów.

Piekąca kwestya mieszkaniowa była wczoraj znowu przedmiotem gorącej, chwilami burzliwej dyskusyi, a opinia Rady w tej mierze powzięta świadczy, że nie potrafi ona szczerze stanąć w obronie całej ludności, że gra tu rolę prywata, a nie interes społeczeństwa. Gdy się szło za biegiem dyskusyi i argumentów z prawej strony, miało się wrażenie, że tam sami kamienicznicy w swej obronie przemawiają, choć pono są z prawej strony Rady i tacy, co domu nie posiadają.

Słusznie zaznaczył w swem przemówieniu tow. dr. Buber, że gdyby ta Rada była nie nominowana lecz z wyborów, nie byłby możliwy spór nad tą kwestyą, lecz uchwalonoby żywiołowy protest przeciw zamachowi na ustawę o ochronie lokatorów.

Druga część uchwalonej pierwszej rezolucyi, o której poniżej mowa, otwiera groźne niebezpieczeństwo, a Rada miasta Lwowa zapewne pierwsza w Polsce będzie miała ten niesławny zaszczyt, że pierwsza za tym wyłomem w ustawie się oświadczyła, wbrew przestrodze i głosom socyalistów. Rola demokracyi i inteligencyi w tej dyskusyi była pożałowania godna.

Prez. Neuman, pod którego przewodnictwem odbywała się pierwsza część wczorajszego posiedzenia, odczytał pismo Rady zawiadowczej Związku Obrońców Lwowa, zawiadamiające o mianowaniu miasta Lwowa jako osoby prawnej członkiem honorowym Związku. Rada wiadomość tę przyjęła oklaskami, poczem na wniosek nagły r. Kurkowskiego uchwalono wyznaczyć Związkowi odpowiedni lokal w jednym z budynków miejskich.

R. Bol. Lewicki zaprosił reprezentacyę miasta do wzięcia udziału w uroczystości nadania ulicy Jasnej miana Konopnickiej. Uroczystość odsłonięcia tablicy odbędzie się w najbliższą niedzielę o g. 1-szej w poł.

Po zatwierdzeniu drugiej uchwały o podwyższeniu opłat gminnych od wina i miodu uchwalono po referacie wicepr. Stahla zaciągnąć w Banku krajowym pożyczkę dla zakładów elektrycznych w kwocie 75 milionów płatnej w 15 ratach miesięcznych za poręką gminy.

SPRAWA OCHRONY LOKATORÓW.

Następnie r. prof. Thulie referował imieniem komisyi mieszkaniowej sprawę zamierzonego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów. Jak wiadomo kwestyę tę na ubiegłem posiedzeniu Rady ujął i umotywował r. tow. Szczyrek, który sprzeciwiwszy się planowanemu wyjęciu z pod ochrony lokatorów, lokalów kupieckich i przemysłowych i podwyżce czynszów, postawił zarazem wniosek, by stworzony został z podatku od lokatorów, fundusz mieszkaniowy na remont starych i budowę nowych domów. Komisya mieszkaniowa, po rozpatrzeniu tego wniosku, przyszła na radę z następującemi rezolucyami:

1) Rada miejska sprzeciwia się zamierzonemu zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów, wyraża jednak zapatrywanie, że ustawa ta winna ulegać stopniowym zmianom(!) w drodze powolnej ewolucyi, uwzględniającej stan gospodarczy(?) ludności.

2) Dobrodziejstwo tej ustawy może być odjęte orzeczeniem sądowem osobom skazanym za lichwę lub paskarstwo, oraz podnajmującym za cenę wyższą, niż to dozwolone ustawą.

3) Rada miasta Lwowa sprzeciwia się zamierzonemu wyjęciu lokali sklepowych i przemysłowych z pod ustawy o ochronie lokatorów.

4) Wnioski tow. Szczyrka i Thuliego w sprawie funduszu mieszkaniowego Rada miejska odsyła do komisyi mieszkaniowej. W dyskusyi zabierał głos r. Höflinger, który bronił kamieniczników, postawił wniosek, by wyjęto z pod ustawy mieszkania ponad 4-pokojowe, p. Maksymowicz ostrzega przed drożyzną na wypadek wyjęcia lokali sklepowych z pod tej ustawy. P. Chajes wyraża podziękowanie r. Szczyrkowi, za to, że pierwszy poruszył na Radzie sprawę wyłączenia lokali sklepowych z pod ochrony lokatorów, niemniej jednak sprzeciwia się temu, żeby ustawa była nienaruszalna. Propozycyę p. Thuliego wyłączenia z pod ustawy ukaranych paskarzy uważa za niemoralną i drakońską, bo ukarany paskarz jeszcze lepiej będzie paskował, aby zdobyć nowe mieszkanie.

R. tow. Buber zaznaczył, że dwa i pół proc. kamieniczników w stosunku do 97 i pół proc. ludności nie mogłoby przy normalnym składzie Rady znaleźć tak wydatnej z jej strony obrony. Wszelkie nierozsądne zarządzenia, mogą wywołać niesłychane zaburzenia. Mowca piętnuje, że właśnie w czasach ogólnej redukcyi cen, obniżki taryf, podnoszenia się wartości marki — przychodzą właściciele z żądaniem podwyżki czynszów. Mowca rozprawia się z temi nieuzasadnionemi pretensyami kamieniczników, a anegdotka przez niego zacytowana doskonale określa, jaką krzywdę ponoszą kamienicznicy.

Przyszedł raz — opowiadał dr. Buber — do Rotszylda w Paryżu jakiś kapitalista i prosił o radę, jak ma ulokować pieniądze. Rotszyld zapytał: „czy pan chce dobrze spać, czy dobrze jeść? Jeżeli pan chce dobrze spać, to kup pan dom, jeżeli pan chce dobrze jeść, to kup pan akcye...". — Domy są bezpieczną lokatą kapitału, a właściciele chcą mieć i wielkie dochody. Niema podstawy do podwyższania czynszów.

Ponieważ do głosu było zapisanych przeszło 20 mowców, zostało wybranych po dwu mowców generalnych za i przeciw zgłoszonym rezolucyom.

W obronie przedłożonych rezolucyi przemawiał r. Rybicki i Sokal, z których zwłaszcza drugi kruszył kopie w obronie „biednych" kamieniczników, zastrzegając się, że to nie kamienicznicy (niewiniątka!) lecz rząd wysunął ostatnio kwestyę zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Tow. dr. Löwenherz przypomina, że Lwów był pierwszem miastem w Polsce, które wprowadziło ustawę o ochronie lokatorów, a dziś ten sam Lwów skłonny jest do ustępstw na rzecz kamieniczników. Dopóki nie ma dostatecznej ilości mieszkań, nie może być ustawa zmieniona, bo konsekwencye wyłomów mogą być katastrofalne dla klasy robotniczej i inteligencyi. Obecnie nie ma takiej zmiany stosunków, któraby pozwalała na wyłom w ustawie, zaś obiecanki kamieniczników na temat budowy nowych domów po zmianie ustawy, są pustym frazesem, bo ustawa wyjmuje nowe domy z pod ochrony lokatorów.

R. tow. Szczyrek zarzuca kom. mieszk., że przez dwa lata nie raczyła się zebrać i spoczywała aż pojawił się projekt rządowy. Tym projektem zostali zagrożeni kupcy i przemysłowcy w obronie których stanął Klub P. P. S. dla obrony konsumentów. Mowca odpowiadając p. Rybickiemu stwierdza, że przez uczynienie ustępstwa na rzecz zmian w ustawie, rada uniemożliwia stworzenie funduszu mieszkaniowego, któryby mógł ułatwić rozwiązanie problemu mieszkaniowego. W Wiedniu stworzono państwowy fundusz mieszkaniowy, który obraca się na budowę domów na olbrzymią skalę. Taki sam obowiązek ciąży nietylko na rządzie ale i na gminie. Niewolno podnosić czynszu i równocześnie nakładać podatki mieszkaniowe, czynsze podwyższone nie powinny wpływać do kieszeni kamieniczników lecz do funduszu publicznego.

W rezultacie wszystkie rezolucye komisyi mieszkaniowej zostały przyjęte wbrew głosom socyalistów i kilku radnych postępowych. Klub PPS. głosował tylko za zachowaniem ustawy o ochronie lokatorów.

Wniosek r. Szczyrka co do utworzenia funduszu mieszkaniowego ma opracować subkomitet do miesiąca.

Przeszedł również wniosek p. Höflingera, by z pod ustawy zostały wyłączone mieszkania od 4 pokoi wzwyż.

Tak się zakończyło to „pracowite" posiedzenie Rady miejskiej po 4 godzinach obrad.

Chciałoby się zapytać nakoniec tych wszystkich obrońców kamieniczników, czy byłby w zgodzie ze swoimi wyborcami, przeciw interesom których najwidoczniej się zwracają. Przeprowadzenie wyborów do Rady jest piekącą koniecznością.

Towarzystwo Ochrony Lokatorów

zwołuje Walne Zgromadzenie na niedzielę dnia 4. grudnia b. r. o godz. 10-tej r, do sali Ratuszowej. Na porządku dziennym

1) rządowy projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

2) kwestya mieszkaniowa w miastach.

Członków, jakoteż gości z grona lokatorów uprasza się o liczne przybycie.

Rodacy!

Tylekroć daliście dowody swej ofiarności o ile chodziło o obronę Ojczyzny.

Dziś zwracają się do Was obrońcy tej kochanej Ojczyzny, w obronie której przelali krew, stracili zdrowie i członki, a dziś zapomniani przez wszystkich, bagatelizowani i lekceważeni, rzuceni zostali na pastwę okrutnego losu.

Otrzyjcie łzę z oka inwalidy, wdowy i sieroty po poległym.

Rzućcie grosz na cel ofiar wojny, kupując nalepkę na okno lub wrzucając grosz do puszki w dniu 4 grudnia 1921 r., który jest dniem zbiórki na inwalidów w całej Polsce.

Komitet

Nalepki nabywać można począwszy od dnia 2 grudnia w kioskach inwalidzkich jak również sprzedawać je będą delegacye związku inwalidów, zaopatrzone w legitymacye tegoż związku.

Uwolnienie b. prezesa Taryby Stanisława Szyllinga.

WILNO. (WAP.) Dnia 28-go bm, na mocy specyalnego rozporządzenia generała Żeligowskiego wypuszczony został na wolność były prezes Taryby Stanisław Szylling. Był on internowany przez nasze władze za samowolne przekroczenie granicy i przyjazd do Wilna bez pozwolenia odnośnych władz.

Zwalniając go, gen. Żeligowski oświadczył: „Nie chcemy uważać pana za zakładnika, za którego można by wymienić kilku naszych. Niech będzie to poczytywane przez tych, którzy cierpią u was w więzieniach, za dowód zapomnienia. Zdajemy sobie sprawę, że za wypuszczenie pana możecie odpowiedzieć swoim zwyczajem zwiększeniem dotychczasowych represyi. Wierzymy, że stan taki u was długo trwać nie może, bo sam naród litewski nie czuje do nas tej nienawiści, jakąbyście wy, stojący u władzy w Kownie, chcieli mu wpoić".

NIEPOROZUMIENIE WŁOSKO-FRANCUSKIE USUNIĘTE?

RZYM. 1. grudnia. (Pat.) W ostatnich czasach odbyła się żywa wymiana depesz pomiędzy rządem francuskim i włoskim, która doprowadziła do całkowitego wyjaśnienia ubolewania godnego nieporozumienia. W pierwszym rzędzie winne są niedokładne wiadomości dzienników, a także tendencyjne wiadomości, aby wywołać nieporozumienie. Rząd francuski nie zmienił swego serdecznego stosunku do narodu i rządu włoskiego.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek o g. 7·30 „Kobieta, która zabiła“, sztuka w 5 aktach Garriksa.

W sobotę o godz. 3 popoł. „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 odsłonach A. Mickiewicza.

W sobotę o godz. 7·30 „Onegin“, opera w 4 aktach Czajkowskiego.

W niedzielę o godz. 11·30 rano „Koncert symfoniczny z udziałem Mogilewskiego na dochód Tow. Przeciwgruźlicznego.

W niedzielę o godz. 3 popoł. „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 odsłonach Adama Mickiewicza.

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

W piątek o godz. 7·30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

W sobotę o godzinie 7·30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teat ze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W piątek o godz. 7·30 „Nina“, sztuka w 4 aktach L. Kampfa.

W sobotę o godz. 7·30 „Nina“, sztuka w 4 aktach L. Kampfa.

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“.

Program od 21 listopada. 1) Część koncertowa Ardea, Trouém, Bronowski, Michałowski, Mirski, Wikiński, inni. 2) „Lady“. sketch. 3) „W starym piecu djabeł pali“, farsa. Dział art. dek. K. Kostynowicz.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 2 grudnia: Kazimiera Rychterówna.

—•••—

TOWARZYSTWO WALKI Z GRUŹLICĄ. Otrzymujemy nast. komunikat. Tow. walki z gruźlicą, z siedzibą we Lwowie, podjęło się bardzo ważnego zadania, a mianowicie zwalczania gruźlicy wśród sfer robotniczych. W tym celu urządza Towarzystwo odczyty na Uniwersytecie i stara się przez rozmaite wydawnictwa dotrzeć do wszystkich placówek robotniczych. Wydawnictwa Towarzystwa można nabyć w Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej, w firmie Hawranek, pl. Maryacki i w firmie Schex Stencel, ul. Sykstuska. Również wszystkie wydawnictwa sprzedaje Poradnia przy ul. Lindego 5.

PRZEDSTAWIENIA POPOŁUDNIOWE W NIEDZIELĘ W TEATRZE NOWOŚCI. Dla publiczności miłą nowiną będzie fakt, że odtąd w Teatrze Nowości (operetka) odbywać się będą stale przedstawienia popołudniowe w niedzielę i dni świąteczne o godz. 3. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w niedzielę 4 bm. Dana będzie „Hrabianka fox trotta“, piękna operetka R. Stolza. Sprzedaż biletów na to przedstawienie już się rozpoczęła.

„TEN TRZECI“. Z teatru komunikują: Dnia 5 bm. wystawia Teatr Mały przemiłą, pogodną i świetną komedyę salonową Lopeza pt. „Ten trzeci“, którą swego czasu tak bardzo podnosił w swej krytyce Boy. Główne role tej wartościowej komedyi grają pp. Łącka - Pawłowska, Rowińska, Adwentowiczowa, Klimontowiczówna, Orzechowski (który reżyseruje sztukę), Rygier, Larewicz i Dębowicz. Reżyserya przygotowała nowe dekoracye. Wskutek poniedziałkowej premiery cieszącą się wielkiem powodzeniem „Nina“ musi zejść na dłuższy czas z afisza i grana będzie po raz ostatni w sobotę. Premiera poniedziałkowa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

W SPRAWIE PRZYŚPIESZENIA REJESTRACYI MIENIA ewakuowanego do Rosyi i Ukrainy w czasie wielkiej wojny światowej i polsko-ukraińsko-rosyjskiej, wzywa się mieszkańców miasta ponownie, by we własnym interesie nie ociągali się ze składaniem odnośnych deklaracyi, lecz wnosili je jak najrychlej, a to w dwóch egzemplarzach na przepisanych drukach do odnośnych Instytucyi i urzędów, przyczem zwraca się uwagę, że zgłoszenia te, poparte należytymi dowodami przyczynią się niewątpliwie do reewakuowania wymienionego mienia. Odnośne formularze można nabyć po 10 i 15 mk. za egzemplarz w miejskim biurze rejestracyi szkód wojennych w ratuszu III. p., Nr. drzwi 116, w godzinach urzędowych, gdzie też składać można deklaracye. — Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KANDYDATÓW ADWOKATURY WE LWOWIE. Przy licznym udziale członków odbyło się dnia 24 listopada br. Nadzw. Walne Zgromadzenie kandydatów adwokatury. Przew. dr. Wilf wraz z Wydziałem zgłosili swoje ustąpienie, które Zgromadzenie przyjęło do wiadomości, udzielając absolutoryum i wyrażając podziękowanie ustępującemu przew. i Wydziałowi za wydatną i owocną pracę dla dobra Stowarzyszenia.

Przy odbytych nowych wyborach wybrano prezesem dra Kappera, zast. prezesa dra Kleina, a członkami Wydziału: drów: Bognera, Bernsteina, Ferna, Fuchsa, Grossmanna, Hajduczka, Merkla, Rappa, Rapaporta, Roslanowskiego, Rybaka, Sałahuba i Steissla.

KURSY WALUT. P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolara 3.440 mk., dol. kanad. 2.920, frank franc. 240, f. szterl. 13.850, marka niem. 12·10. Jedynki i dwójki dolarów o 100 punktów niżej.

Na giełdzie oficyalnej płacono: dolary po 3.300 mk., dol. kanad. 2.900, marki niem. 11—12, franki franc. 235, franki szwajc. 650, leje rum. 18—19, korony czeskie 34, kor. austr. stempl. 0·40, f. szterlingi 13.500 mk.

Na czarnej giełdzie płacono nieco wyżej obce waluty, lecz obroty były tu słabe.

ZABICIE POLICYANTA PRZEZ BANDYTÓW. Przedwczoraj w nocy do szpitala powszechnego przywieziono Zygmunta Miłkowskiego, liczącego lat 27, posterunkowego policyi w Sarnach na Wołyniu. Miłkowski, pełniąc służbę, natknął na bandytów, którzy uciekając, poczęli do niego strzelać, przyczem został postrzelony kulą rewolwerową w twarz. Miłkowski, przywieziony w stanie nieprzytomnym, zmarł wczoraj nad ranem.

Z KRONIKI WYPADKÓW. W odlewarni żelaza Schwarza i Opiałka przy ul. Łyczakowskiej l. 108 eksplodował wczoraj topiony nabój, a odłamki metalu poraniły w brzuch i rękę 21-letniego robotnika Stefana Mykietę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

W Kozielnikach w mieszkaniu 32-letniej robotnicy cegielnianej, Maryi Bednarskiej, eksplodowała nafta w lampie, a palący się płyn popiekł jej ręce i twarz. Bednarską przywieziono na leczenie do szpitala. Tu również przywieziono na leczenie 17-letniego Jana Diakowa, który upadłszy w ul. Łyczakowskiej, złamał prawą nogę.

KRADZIEŻ I UJĘCIE ZŁODZIEI. W nocy na ub. czwartek włamywacze dostali się do willi r. magistratu Dobrzyckiego i skradli futra, garderobę i bieliznę, wartości kilka milionów marek. Nad ranem wywiadowca pol. K. Czerwiński spostrzegł, że podejrzany gość z wyładowanym plecakiem zdwoni do realności przy ul. Starotandetnej 9. Był to Tad. Lejma, który twierdził, że rzeczy znajdujące się w plecaku otrzymał od znajomego. Równocześnie posterunkowy St. Wojciechowski przytrzymał w ul. Słonecznej Józefa Wieczorka, również z pełnym plecakiem i futrem. Na policyi r. Dobrzycki poznał w odebranych rzeczach swe skradzione ubrania. Po południu tego dnia ujęto trzeciego spólnika złodziei, Wojciecha Rupalę z pod Kalisza, który przyjechał do lwowa na gościnne występy. Włamywaczy osadzono w więzieniu.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Karol Łukasz, funkcyonaryusz Banku ziemskiego kredytowego w P. Kasie Pożyczkowej mieniał wczoraj obcą walutę. W tym czasie skradziono mu z kieszeni 4.900 kor. czeskich i 1 funt szterlingów.

Franciszka Hopij, praczka, rozwieszała na strychu realności przy ul. Kołłątaja 10 wypraną bieliznę dr. Grünhautówny. Nocą złodzieje skradli tu na szkodę N. Wolfowej 3 kosze, do których spakowali bieliznę dr. G. i ulotnili się, wyrządzając szkodę ponad 200.000 mk.

Maryę Zub ujęto za kradzież śledzi z wagonu kolejowego na dworcu głównym.

Antoni Motczak w stanie pijanym w sklepie Szulima Grubera przy ul. Kazimierzowskiej „schował“ maleryę, wartości 10.000 mk. do kieszeni i starał się ulotnić. Ujęto go jednak i osadzono w aresztach policyjnych.

—•••—

— SANATORYUM DŁUSKICH dla chorób piersiowych w Zakopanem, położone na Gubałówce, 5 km. od miasta, otwarte cały rok. Urządzenia sanitarne pierwszorzędne. Staranna opieka lekarska. Ogrzewanie centralne, światło elektryczne, kuchnia wykwintna.

Zgłoszenia do Zarządu. —3

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ KELNERZY! Miejscowe Koło P. P. S. otrzymało nowe legitymacye i znaczki, które rozdzieli między członków i nowowpisujących się w sobotę 3 grudnia 1921, o godz. 10 rano w sali Związku, Rynek l. 3, II. p.

W tymże czasie odbędzie się posiedzenie, na którem wygłosi referat tow. Skalak. Jawcie się licznie i punktualnie!

* ZAWIADAMIA SIĘ organizacye i Koła P. P. S., że Sekretaryat otrzymał już nowe marki partyjne. Zamawiać należy w Sekretaryacie PPS. dla wschodniej Małopolski, Lwów, Sykstuska l. 21, II. p.

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCYA ZARZĄDÓW KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 2 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Rynek l. 8, I. p.

Różne.

WILSON, jak donoszą z Waszyngtonu, poraz pierwszy po chorobie wygłosił przemówienie na uroczystości złożenia w grobie zwłok nieznanego żołnierza w Arlington. Wielki tłum, powracający z uroczystości, zatrzymał się przed domem byłego prezydeta Wilsona, by mu hołd złożyć. Wobec głośnych nalegań tłumu, Wilson wyszedł przed dom i wygłosił pierwszą po chorobie i ustąpieniu ze stanowiska prezydenta, mowę publiczną. Były prezydent przemawiał głosem bardzo wzruszonym, gdy zaś skończył mówić, zebrani odśpiewali hymn narodowy.

NOWA WALUTA LITEWSKA. W związku z olbrzymiemi stratami, jakie poniosło, państwo litewskie przy spadku marki niemieckiej, rząd litewski opracowuje pośpiesznie projekt wprowadzenia własnej jednostki monetarnej. Nową monetarną jednostką byłby „suksin“, równy jednemu centowi amerykańskiemu. Dotychczas będące w obiegu marki niemieckie mają być w myśl tego projektu zwrócone Niemcom z żądaniem wypłacenia procentów za trzy ubiegłe lata.

7 MILIONÓW MAREK ZA MIESZKANIE. W Warszawie okazał się anons, że jest do odnajęcia mieszkanie składające się z 6-ciu pokoi z komfortem itd., lecz mieszkanie to nie znalazło chętnych odnajemców. W końcu pod wskazanym adresem zgłosił się wywiadowca Urzędu mieszkaniowego. Student Stanisław Łazarewicz, który go przyjął okazał mu tylko plan mieszkania, a adresu nie chciał wyjawić, dopiero po złożeniu 7-miu milionów marek, bo tyle jak twierdził potrzeba dać „odstępnego“. Sprowadzony na policyę odrzekł, że adres lokalu może podać tylko stryj jego Józef Łazarewicz, adwokat przysięgły. Dzienniki nie podają, jak się skończyły dochodzenia i śledztwo w tej sprawie.

Powstanie w Karelii.

REWEL 30 XI (Russpress). Z Piotrogrodu nadchodzą niepokojące dla bolszewików wiadomości o rozwoju powstania w Karelii. Nowa Ładoga zagrożona jest poważnie przez powstańców. Z Piotrogrodu i innych miejscowości bolszewicy przerzucają pośpiesznie wojska do Karelii i nad granicę Finlandyi. Wysłano również kilka opancerzonych pociągów. Na stacyi Zwanka wznoszone są fortyfikacye.

—•••—

Walka z paskarstwem.

Wskutek wstrzymywania się publiczności od zakupów panuje zastój w handlu, który dotyka i wielki przemysł. Wielu kupców z konieczności obniża ceny materyałów odzieżowych i t .p., jednakowoż wiejscy producenci nie myślą o zniżce cen na produkta spożywcze. Przeciwnie, ceny nabiału, masła podnoszą się, ceny bydła niewiele się obniżyły, a cena ziemniaków od paru miesięcy waha się na paskarskiej wysokości od 30 do 35 mk. za 1 kg. i t. d.

Władze jednak zupełnie nie starają się zaradzić złemu. Od miesiąca winny urzędować wojewódzkie i powiatowe komisye do walki z lichwą i do ustanawiania cen wytycznych na artykuły pierwszej potrzeby.

Jednakowoż dotychczas komisye te nie dały znaku życia .W Krakowie władze wojewódzkie i miejskie o wiele żywiej zajęły się zwalczaniem drożyzny. Postarano się o dostawę taniego mięsa, oraz innych artykułów spożywczych dla ludności w mieście.

Ostatni czas, aby i we Lwowie władze wojewódzkie zainteresowały się sprawą drożyzny, tak samo i województwa w Tarnopolu i Stanisławowie winny spełnić swą powinność.

W starostwie lwowskim w sobotę (3 bm.) zbierze się pierwszy raz komisya dla ustalenia cen wytycznych dla powiatu. Ludność miasta jakoteż po miasteczkach na prowincyi domaga się ustalenia cen wytycznych na artykuły spożywcze w odpowiednim stosunku do wartości naszej waluty .Domaga się również, ażeby władze powiatowe jak najsurowiej ścigały paskarzy wiejskich.

KOMISYA BADANIA CEN I ZYSKÓW WE LWOWIE.

Dziś zbierze się w Urzędzie walki z lichwą komisya badania cen i zysków, ażeby ustanowić ceny wytyczne na najbliższy tydzień.

Zwracamy uwagę, że dostawcy z kongresówki oferują firmom w mieście mięso wołowe

PO 190 MAREK

za 1 kg. bitej wagi z dostawą do Lwowa. Wobec tego ceny mięsa winny uledz znacznej zniżce.

—∞—

KWOTA, UZYSKANA Z GRZYWIEN.

W ostatnim czasie ukarano kilkudziesięciu kupców i przekupni za niewystawianie cen na towarach grzywnami do 10 tysięcy marek lub aresztem do 21 dni. Zebrane kwoty odsyła się natychmiast do urzędu skarbowego. W depozycie sądowym znajduje się około

10 MILIONÓW MAREK,

uzyskanych ze sprzedaży skonfiskowanych artykułów spożywczych u paskarzy. Z chwilą załatwienia w sądzie rekursów, wniesionych przez ukaranych, pieniądze te częściowo przechodzą do kas skarbowych.

Magistrat ma za zadanie egzekwować grzywny od paskarzy, którzy wzbraniają się je płacić dobrowolnie. Czyni to jednak z iście magistrackim pośpiechem, wprost opieszale, to też wielu paskarzy zalega miesiącami z zapłatą kar nałożonych.

—•—

Z sali rozpraw.

WIELKIE KRADZIEŻE NA DWORCU TOWAROWYM.

Jan Biły false Biłoń, liczący lat 21, stanął wczoraj przed trybunałem orzekającym okręg. sądu karnego, pod zarzutem zbrodni kradzieży. Mianowicie między 31 marca a 3 kwietnia 1921 r. na dworcu towarowym II. okradziono w nocy wagon Nr. 5, zawierający duży transport sukna dla Związku ubezpieczeniowego przemysłowców polskich. Wartość skradzionych 416 kg. sukna przedstawia poważną sumę z górą 1 miliona marek. W nocy na 14 maja b. r. skradziono po raz drugi z wagonu kolejowego przesyłkę, adresowaną tym razem do firmy Herman Feldmann i Ska, a składającą się z 2 skrzyń z obuwiem, wartości 200.000 marek. Trzecia kradzież, której dopuścił się oskarżony, miała miejsce w nocy na 16 czerwca b. r. Zginęły wtedy przesyłki, zawierające kilkadziesiąt kg. masła i tytoniu, łącznej wartości około 25.000 mk.

Oskarżony, schwytany na tej kradzieży, strzelał z rewolweru do st. poster. Leopolda Czelakowskiego i Wojciecha Bąka, za co również przed sądem odpowiada.

Drugim oskarżonym w tej sprawie jest 28-letni Roman Reiter, który skradzione przez Biłego sukno nabywał, jakkolwiek z towarzyszących okoliczności i niskiej ceny kupowanego towaru było mu wiadomem, że rzeczy te pochodzą z kradzieży. Podczas rewizyi, przeprowadzonej u Reitera, znaleziono kilka kawałków materyi. Oskarżony przyznał się wówczas wobec świadków, że kupił je od Biłego, później jednak, po konfrontacyi z osk. Biłoniem, twierdził, że te dwie osoby nie są identyczne.

Podczas rozprawy, której przewodniczył s. o. Narolski, wpłynął wniosek obrońców dra Batyckiego i Kibitza na przesłuchanie dalszych świadków odwodowych, na co trybunał się zgodził. Wobec tego rozprawę odroczono.

Oskarżenie wnosił prok. Rusin.

Groźba strejku pracowników gminnych

Opinia publiczna została zaniepokojoną zatargiem między gminą m. Lwowa a pracownikami przedsiębiorstw miejskich. Ponieważ Związek pracowników gminnych, liczący 4000 członków, broni interesów pracowników wszystkich przedsiębiorstw miejskich, zatarg ten grozi poważnemi zaburzeniami w życiu codziennem mieszkańców m. Lwowa.

Dowodem, że pracownicy gminni są przepojeni w wysokim stopniu duchem poczucia obywatelskiego, i rozumieją ciężkie położenie finansowe gminy, jest fakt, że od 18 miesięcy przeprowadzają swoje postulaty w sposób ugodowy. Przyznać należy, że i ze strony gminy postulaty pracowników gminnych były dotychczas traktowane z należytem zrozumieniem i uwzględniane w miarę możności.

Dlatego też Lwów jest jedynym miastem w Polsce, które może się poszczycić, że potrafiło uniknąć powtarzających się w innych miastach strejków pracowników miejskich.

Pobory pracowników gminnych były regulowane w ten sposób, że dla pewnej stale określonej ilości niezbędnych do życia artykułów, wstawiano ceny tychże, ustalone w porozumieniu z miejskim urzędem targowym. Porównanie kosztu tej ustalonej ilości artykułów z kosztem w miesiącu styczniu, określało wysokość dodatku w procentach od płacy w styczniu 1921 r. Ceny artykułów były notowane co tygodnia, a przeciętna tych cen z 4-rech tygodni dawała cenę danego artykułu każdego miesiąca. Komisya porozumiewawczo-cennikowa ustalała wysokość dodatku procentowego każdego miesiąca z dołu.

Ceny artykułów żywnościowych, podawane przez miejski urząd targowy, były zwykle niższe od cen rynkowych, a przy stałym wzroście drożyzny ceny przeciętne za każdy miesiąc były niższe od cen w ostatnim tygodniu. Na posiedzeniu Komisyi w dniu 28 listopada b. r. gmina zajęła niespodziewanie odmienne od dotychczasowego stanowisko.

Ceny podane przez miejski urząd targowy uznano za wygórowane i podawano ceny zupełnie dowolne, w czem szczególnie odznaczył się kierownik Aprowizacyi Miejskiej, p. r. Stobiecki, który mimo tego, że w miesiącu listopadzie podwyższył cenę chleba kartkowego, dostarczanego pracownikom miejskim o 12 mk. 50 f. na kilogramie, podawał ceny, które na razie pozostają jeszcze niedoścignionym ideałem. W ten sposób przeprowadzone obliczenie wykazało zwyżkę stosunku do stycznia o 21 proc. Obliczenie, dokonane następnego dnia przez upoważnionego przez Komisyę p. inż. Dziewońskiego i reprezentanta robotników w sposób dotychczas praktykowany, wykazało zwyżkę w stosunku do stycznia o 75 proc.

Zwyżka ta powstała z tego powodu, że w miesiącu październiku, który był miesiącem wybitnie zwyżkowym (podwyżka w tym miesiącu wynosiła 148 proc. pob. stycz.), ceny przeciętne były znacznie niższe, niż ceny w ostatnim tygodniu października, a które to ceny dopiero w drugiej połowie listopada uległy przy niektórych artykułach zniżce.

A więc tych 75 proc. nie jest podwyżką płacy, tylko zaległością z ubiegłego miesiąca, którą należy wyrównać.

Reprezentanci robotników stanęli na stanowisku, że wymagają uczciwego traktowania, i nie mogą się zgodzić na niekorzystną dla pracowników zmianę systemu obliczania podwyżki, który był dobrym przez szereg miesięcy szalejącej orgii drożyźnianej.

Pracownicy gminni, należąc do licznej rzeszy pracowników o stałych poborach, których nędza stała się przysłowiową, oczekują z utęsknieniem zniżki cen, któraby odsunęła od nich widmo głodu i są gotowi do ofiar w celu spowodowania tej zniżki. Jednakowoż bezwarunkowo nie mogą się zgodzić, by gmina rozpoczynała sanacyę finansów miejskich od swoich pracowników.

P. wiceprezydent dr. Stahl, który jako przewodniczący Komisyi cennikowej, potrafił łagodzić ostrzejsze już konflikty, niż obecny, znajdzie może sposób załagodzenia zatargu i nie dopuści w obecnej chwili do wybuchu strejku, tem bardziej, że kwota, o którą chodzi, nie przenosi 6,000.000 (sześciu milionów Mp.), a więc tyle, ile straty przyniósłby ewentualny dwudniowy strejk.

—•••—

Komunikaty.

× W MYŚL UCHWAŁY PEŁNEJ KOMISYI ZW. ZAWOD. zawiadamia się, że prezydyum Komisyi urzęduje w każdy poniedziałek dla spraw gospodarczych i bieżących, zaś pełna Komisya odbywa posiedzenia w każdy piątek o godz. 7 wieczorem w Rynku l. 8. Na piątkowem zebraniu obecność przewodniczących i członków Zarządu konieczna.

× ŚW. MIKOŁAJ PRZYBĘDZIE już 4 grudnia, w niedzielę, o godz. 4 po południu do lokalu Ligi kobiet przy pl. Akademickim l. 1, gdzie przygotowuje wiele niespodzianek i rozrywek dla grzecznych dzieci. Dochód ze wstępu, wynoszącego 80 marek, przeznaczony na Ochronkę im. Józefa Piłsudskiego. 2

× ODBIÓR KART POBORU NA NAFTĘ. Magistrat wzywa P. T. Kupców rej. sprzedaży nafty, aby się zgłosił i bezzwłocznie w IX. Departamencie Magistratu, Ratusz II. p., celem podjęcia kart poboru na naftę.

Zarazem podaje się do wiadomości, że kupony naftowe zwracać należy w następującym porządku:

Dzielnica I., II. i III. dnia 5 b. m.

Dzielnica IV., V. i VI. dnia 6 b. m. w powyższym Departamencie w godzinach 9—2 przed południem.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Drugi Zjazd del. pracowników państw. z całej Polski w Warszawie.

WARSZAWA, 28. listopada 1921.

Stosownie do uchwały pierwszego Zjazdu delegatów pracowników państwowych w dniu 23. paźdz. b. r. — zjechali się po raz wtóry delegaci z całej Polski dnia 27. listop. 1921 w Warszawie.

Zjazd zagaił prof. Raabe w lokalu Zw. Pol. naucz. szk. pow. w imieniu Centralnej Komisyi Zw. Zawod. prac. państw. Przewodniczącym wybrano p. Nowaka z Krakowa, który powołał na swego zastępcę p. A. Czarneckiego z Tarnopola, oraz na sekretarza tow. Melnarowicza z Drohobycza.

Sprawozdanie z dotychczasowej akcyi Centralnej Komisyi Zw. Zawod. prac państw, w sprawie polepszenia rozpaczliwej doli pracowników państwowych, zdawał sekretarz wspomnianej Komisyi p. Mallendowicz z Warszawy. W sprawozdaniu swem podkreślił, że akcya organizacyjna spóźniała w ostatnich czasach przez przystąpienie całego szeregu Zw. Zaw. prac. państw. Obecnie reprezentowane są w Centralnej Komisyi 10 central zawodowych, a mianowicie: Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Zw. Kolejarzy Zjed. Zaw. Pol., Polski Związek Kolejowców, Związek Zawod. Prac. Kol. Rzeczyposp. Polsk., Związek Prac. Miejskich Rzeczyposp. Polsk., Centr. Związek Woźnych Państw., Związek Zaw. Naucz. Szkół Średnich, Zw. Zawod. Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych, Zrzeszenie Prac. P. K. K. Pożyczk, i Zrzeszenie Prac. biurowych kolei państw.

Poza Centralną Komisyą stoi tylko Związek prac. pocztowych, ale ten w najbliższym czasie przekona się, że tylko wspólna akcya prowadzi do celu.

Sprawozdawca wspomniał o usiłowaniach Centralnego Komitetu u reprezentantów rządu w sprawie wykonania uchwalonych postulatów na poprzednim zjeździe. Minister Skarbu p. Michalski oświadczył wręcz, że kasa rządowa pusta, i jeżeli pracownicy państwowi będą obstawali przy swych żądaniach, poda się do dymisyi. Prosił zaś delegacyę o poparcie przy ściąganiu daniny i podatków, a gdy mu się uda przeprowadzić swój plan finansowy, wtedy przystąpi do uregulowania wyposażenia pracowników państwowych.

Nad powyższem sprawozdaniem, sprawą organizacyjną, oraz nad sprawą dalszej akcyi, wywiązała się obszerna dyskusya, poczem uchwalono następujące rezolucye:

W sprawie organizacyjnej:

Zjazd Komitetów Wykonawczych przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Centralnej Komisyi i uchwala: by dalszą akcyę prowadziła Centralna Komisya, by Komitety Wykonawcze na prowincyi tworzyły się przedewszystkiem z przedstawicieli miejscowych kół i oddziałów Zw. Zaw., reprezentowanych w Komisyi Centralnej. W miejscowościach, gdzie niema kół i oddziałów należy przystąpić do energicznej akcyi celem ich utworzenia.

W sprawie dalszej akcyi:

1. Zjazd delegatów poleca Centralnej Komisyi przedłożyć rządowi przez delegacyę memoryał z postulatami pracowników państwowych, oraz zażądać od Rządu i Sejmu umieszczenia na porządku obrad Sejmu bezpośrednio po uchwaleniu daniny i podatków ustawy o regulacyi płac pracowników, określającej minimum płac, jako koniecznego warunku uporządkowania administracyi państwa. Tak ustawy regulujące budżet państwa, jak i ustawa o minimum płac pracownoików, powinna być załatwiona **najpóźniej** do końca b. **r.**

2. Na wypadek uchylenia się Rządu i Sejmu od tego obowiązku poleca się Komitetowi Centralnemu przeprowadzenie stosownie do potrzeby demonstracyjnego, **krótkotrwałego strejku powszechnego pracowników państwowych,** który powinien się odbyć najpóźniej w stycz. 1922.

3. Zjazd delegatów oczekuje ze strony Centralnej Komisyi w Warszawie energicznej propagandy wiecowej i prasowej przez organizacye zawodowe w całym kraju, celem ujednostajnienia akcyi, zmierzającej do ugruntowania bytu państwa i jego pracowników.

Odnośnie do akcyi wiecowej poleca się Centralnej Komisyi W Warszawie, by wiece odbyły się w całej Polsce 11. grudnia b. r., na których mają zapaść jednolite rezolucye. Uchwały z wieców tych, należy wprost przesłać na ręce prezydenta Ministrów, Ministra Skarbu, Marszałka Sejmu i większych klubów sejmowych“.

Zajęcie się losem pracowników państwowych, oto jeden z piekących obowiązków rządu.

Spółdzielnie robotnicze.

Z okazyi Zjazdu delegatów Związku „Jedność we Lwowie ukazał się w Nrze 273 „Dziennika Ludowego“ artykuł tow. „C.“, omawiający znaczenie spółdzielczości dla ruchu robotniczego, a szereg wysnutych z tego wniosków i uwag zmusza mnie do dorzucenia kilku wyjaśnień, jak i sprostowania pewnych nieścisłości.

Wydaje mi się, że artykuł ten powstał na tle nieporozumienia, co do rzekomego ustąpienia mego z dyrekcyi Związku „Jedność“ z powodu wyjazdu czasowego do Warszawy. Wyjaśnić muszę, że faktu ustąpienia dotąd nie było; że mimo dwukrotnego składania przezemnie mandatu, Rada Nadzorcza rezygnacyi mej nie przyjęła, mimo, iż zasiada w niej (jak twierdzi tow. C.) — tylko dwu zastępców proletaryatu. Świadczy to, że nie wszyscy członkowie Rady nadz. bynajmniej nie pragną „uszczuplenia“ wpływów reprezentanta proletaryatu, lecz przeciwnie, traktować chcą jego bytność w Warszawie, jako czasową służbę na bratniej placówce współdzielczej, gdzie równie dobrze i dla spraw „Jedności“ pracować może. Jak sprawy w najbliższej przyszłości ukształtują się — dziś trudno jeszcze przewidzieć, zaznaczyć jednak należy, że bardzo złe świadectwo wystawilibyśmy proletaryackiemu ruchowi spółdzielczemu i licznym pracownikom jego we Lwowie. gdybyśmy z chwilą ustąpienia jednego z nich krzyżyk kłaść chcieli na cały charakter naszej roboty.

Stojąc w centrum ruchu roboty spółdzielczej, zapewnić mogę tow. C. — i tych którzyby obawom jego wiarę dać chcieli — że znaczenie jednego czy kilku pracowników, jak i istnienie robotniczych spółdzielni spożywczych jest o większej doniosłości i wpływie dla istnienia jakiejkolwiek jednostki zbiorowej, niż liczny szereg wojennych kooperatyw i kooperatystów, będących najczęściej tylko epizodycznymi zjawiskami w całości budzącego się ogromnego ruchu spożywców.

Przyczyny tego szukać należy w przyrodzonej niemal skłonności do solidarności w sferach robotniczych, w ich wyrobieniu klasowem, w ich zrozumieniu swego posłannictwa odnowicieli życia społecznego i jego warunków.

* * *

Wszyscy patrzący trzezwo na ruch spółdzielczy spożywców, przyznać muszą — a największe powagi naukowe świata przyznają, to — że jest on jasnem realizowaniem części programu socyalistycznego. W dzisiejszej początkowej fazie swego rozwoju, jest on co prawda tylko przejawem samopomocy i ma w sobie więcej z humanitaryzmu, aniżeli ze swej naturalnej rewolucyjności. Ale niezapominajmy, że jest on tworem wojennym u nas, że posiada wiele naleciałości, o pojęciach płytkich, egoistycznych, że dopiero długa i trwała praca oświatowa, propagandystyczna, agitacyjna, przemienić zdoła te wojenne napływowe elementy w świadomych spółdzielców — bojowników nowego ładu społecznego.

I czy słusznem jest w tym wypadku żądanie tow. C. zamknięcia się robotniczego ruchu spółdzielczego w ciasnych ramach odrębności? Czy słuszną jest obawa, że przez współpracę z nieproletaryackiemi w naszem pojęciu spółdzielniami, czy spłdzielcami, narażamy na szwank naszą całość pracy socyalistycznej?

Znając dobrze sam, jako robotnik, duszę i ten nieświadomy, zdawałoby się, tok myślenia każdego proletaryusza — spokojny jestem o to, by przez zetknięcie się towarzyszy naszych z niesocyalistycznie dziś myślącymi ludźmi, utracić miał socyalizm kogokolwiek z licznych swych zwolenników ze sfer robotniczych. Gdybym tak o nich sądził — obraziłbym ich tem napewne, a sobie wystawiłbym świadectwo zbyt małej wiary w ideę, jakiej służę i bronię.

Twierdzę przeciwnie: że właśnie przez zbliżenie się nasze, przez kontakt ciągły i trwały z ludźmi pracy, nie wyznającymi co prawda dotąd idei socyalistycznej, ze względów śmiesznej „tradycyi“ zawodowej, a jednakże często będącymi większymi paryasami losu niż uświadomiony i zorganizowany robotnik — zyskać możemy wśród nich licznych i inteligentnych zwolenników i wyznawców, co dla pracy naszej politycznej niepożądanem być nie może.

Każda partya szerząc program swój polityczny, szukać musi dróg zbliżenia się, do sfer indyferentnych, a nawet i wrogich, by stoczywszy z nimi bój teoretyczny, wyjść zwycięsko z dodatnim rezultatem dla siebie. Czyżbyśmy, socyaliści, inną drogę obrać mieli?

Życie dowiodło nam, że właśnie przez danie możności poznania bliżej szerokim sferom, co to jest ten „dyabeł socyalistyczny“ zyskał i zyskuje on coraz nowych zwolenników; szeregi nasze powiększają się, bo interesy klasowe my właśnie najdobitniej uświadomić innym potrafimy. Robotnik, urzędnik, inteligent proletaryusz — jeden szereg tworzyć winni, gdyż obronę ich interesów klasowych, jako wyzyskiwanych spożywców właśnie ruch spółdzielczy im gwarnatuje, ruch realizujący częściowo program socyalistyczny. Dzisiejsze jego zabarwienia narodowe, czy religijne, to tylko źle dobrane okrywki, gdyż to, co naprawdę uświadomić się da, długo pod tą okrywką nie wytrzyma. Znaleźć się musi wreszcie tam, gdzie nakazuje mu dobrze zrozumiany interes klasowy.

Ta współpraca nasza właśnie na terenie Związku „Jedność“, to promieniowanie nasze wspólne na zewnątrz — to uznanie żywotności i zasług naszych w spółdzielczości — przyczyniły się chyba także w znacznej części do tego wysokiego stanowiska, na jakiem w działalności publicznej się znajdujemy. Nie zamykajmy się więc w ciasnej klatce — szukajmy dróg dla pozyskania nam nowych zwolenników, a mając liczniejsze szeregi, łatwiej poznać nas będą mogli i pracy naszej dopomóc.

* * *

Tyle co do najważniejszej kwestyi odrębności. Nawiasowo dodam, że usiłowania najwybitniejszych spółdzielców, u nas i zagranicą, idą dziś w kierunku gospodarczego połączenia się stowarzyszeń i Związków, celem łatwiejszego przeciwstawienia się ofenzywie wolnego handlu na niedostatecznie jeszcze ugruntowany ruch spółdzielczy, co zresztą i tow. C. w końcu swego artykułu doradza.

Współpraca ze Związkiem kooperatyw robotniczych już dziś istnieje jak i z innymi związkami spożywców, a rezolucye uchwalone na ostatnim zjeździe del. „Jedności“ świadczą, że zrozumienie spółdzielczości szerzej pojmują, niż z punktu widzenia „własnego podwórka“

* * *

I jeszcze jedną przykrość wyrządził mi tow. C. — Podnosząc tylko moją pracę i moje tylko rzekome zasługi w „Jedności“ skrzywdził tem samem kolegów moich z dyrekcyi, których praca i zasługi dla rozwoju Związku bynajmniej mniejszemi nie były — jak też skrzywdził i cały szereg tych pracowników, z którymi wspólnie idąc do wytkniętego celu — pierwsze kroki na tej drodze silniej postawić nam się udało.

Za tą wyrządzoną im bez mej wiedzy i woli przykrość na tem miejscu ich przepraszam, wierząc, że nawet i największe zgrzyty spoistości pracy naszej nie rozerwą, — gdyż pojmujemy wszyscy chyba dobrze, że tylko w łączności siła.

M. Chr.

Panama w ministerstwie kolei.

Były minister kolei państw. w Polsce, p. Jasiński — zdaje się — nie tak prędko zejdzie ze szpalt prasy. Spełniają się na nim, wiernie, słowa wieszcza: „Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział, pewno by się o tobie Wojski nie dowiedział“. A już komu, jak komu, — ale p. Jasińskiemu wypadało najlepiej do twarzy i najzdrowiej, nie angażować zbytnio lichej firmy własnej osoby na zewnątrz. Przypomnijmy króciutko fakta.

Jeszcze dobrze nie porosła trawa niepamięci na chlubnych popisach exaustryackich patryotów, gdy pp. Jasińscy, Starzewscy, Müllery, Gałeccy i t. p. poczęli czemprędzej uszczęśliwiać polskie kolejnictwo nowemi praktykami. Polegały one na wygodnej zasadzie, że państwo nie może posiadać niczem nieograniczonej własności, ponieważ część z niej winna przypadać jednostkom, piastującym wysokie urzędy państwowe. Stąd n. p. uważał p. Jasiński za stosowne zabrać przy pomocy p. Gałeckiego kosztowne meble rządowe na użytek prywatny; dlatego rozporządzał samowolnie p. Müller fortepianami, własnością skarbu państwa — a p. Starzewski pozwalał sobie na odległe jazdy automobilem rządowym w sprawach ściśle osobistych. Doszło do tego, że kiedy obecnie wejdzie się do gmachu ministerstwa kolei w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 14., woźny jeden wita drugiego z drwinami pod adresem najwyższych przełożonych: „oddaj fortepian, dywan“ i t. d.. I ludzie ci, — mimo wszystko — mają czelność trwać nadal na zblamowanych posterunkach, skoro raczej należałoby zamakować się do koziego rogu, by światło dzienne nie potęgowało infamii, złączonej z temi nazwiskami. Ale przejdźmy do świeżych rzeczy.

Po pojawieniu się w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 6. listopada b. r. rewelacyi o zabraniu urządzenia ministeryalnego przez spółkę Jasiński i Müller, zakotłowało w ministerstwie. Szczególnie jednak dotyczący nie umieli znaleźć sobie miejsca i zwołali „konferencyę czterech“ (Jasiński, Gałecki, Miller, Starzewski), celem narady nad sposobami obrony. Na konferencyi tej postanowiono zwinąć Wydział kontroli ministerjalnej gdyż najpewniej uważano, że ta z urzędu mogłaby stać się w danym razie conajmniej niewygodną. Powzięto nawet konkretne wnioski, chociaż nie oficyalne, odnośnie do personalu kontroli. I tak n. p. zamierza się przenieść p. Henryka Zajączkowskiego, radcę ministeryalnego i naczelnika kontroli na stanowisko wiceprezesa dyrekcyi kolei w Gdańsku. Czy nie chce się przypadkiem zamknąć ust p. Zajączkowskiemu markami niemieckimi, albowiem ogólnie wiadomem, iż ten, jak rzadko, uczciwy człowiek pozostaje w skrajnej nędzy? Co do innych pracowników kontroli... uplanowano zwrócić niewygodnych do poszczególnych dyrekcyi.

Jak zatem widać, p. Jasiński „urzęduje“ nadal z pomocą swego wiernego konsorcyum z lepszych czasów, gdy to trzymało się bezpośrednio rękę na pulsie. Dzisiaj — niestety — przychodzi tylko tuszować stare grzechy i świństewka, a to tem łatwiej, ile że nowy minister kolei, p. Sikorski, najprawdopodobniej opanowany przez „spółkę“ nie znajduje w sobie dosyć odporności, ażeby wyciągnąć z głośnych publicznie a ciężkich zarzutów właściwe konsekwencye.

Lecz cóż na to wszystko Najwyższa Izba Kontroli państwa?

Z Teatru Nowości.

„OSTATNI WALC“, (operetka w 3. aktach Oskara Straussa). 28. XI. 1921.

Rzecz dzieje się w sferach arystokracyi rosyjskiej. Całość, jest dowcipnie zbudowana i bardzo interesująca. Rodzaj opracowania muzycznego odpowiada bardzo naszemu przyzwyczajeniu do słuchania muzyki w stylu wiedeńskiej operetki. Kompozytor nie wprowadza nowych form, trudnych rytmów, ani wyszukanej harmonii i dlatego słucha się tej operetki jako czegoś znajomego i łatwego. Charakter ten nadają częste rytmy walca, polki, mazur, przewijające się w całej kompozycyi w rozmaitych waryantach, zaś łatwa i prosta harmonizacya stanowi tło wyraziste, o zdecydowanym kolorycie. Nie brak też ładnych melodyi jak n. p. pieśń Wiery o różach (akt I.), o miłosnym śnie (akt II.), nadto „tan z mandoliną“ — oparty na motywach rosyjskich (taniec ślubny), również „ostatni walc“, śpiewany przez Wierę i melodya hrabiego Dymitra w akcie II. po powrocie z dworca kolejowego, zasługują na wyróżnienie.

Wykonanie poszczególnych partyi było pod względem scenicznym bardzo dobre, zaś pod względem muzycznym rozmaite. — P. Niedzielski (hrabia Dymitr) śpiewa muzykalnie, głos jego w średnicy i parę tonów wyżej brzmi ładnie. Często jednak miał utrudnione zadanie przez orkiestrę, która nie chciała dostosować się do jego „piana“ i grała za głośno.

P. Brzeska (Wiera), ma już ustalone imię jako dobra artystka. Huraganowe oklaski zbierała p. Kasprowiczowa jako hrabina — wdowa, w otoczeniu swoich pięciu córek. Wyróżnił się też p. Romuald Bojanowski w roli Wielkiego księcia Pawła. Chciałbym koniecznie wymienić jeszcze parę nazwisk zdolnych artystek i artystów, którzy w wykonaniu operetki zwrócili na siebie uwagę swym talentem, jednak jest to niemożliwem, ponieważ w żaden sposób nie mogłem dostać programu z ich nazwiskami Na drugi dzień byłem specyalnie w tym celu w kasie teatralnej i również programu nie dostałem. Kasa powinna rezerwować dla recenzentów kilka programów, gdyż mimowoli wyrządza się krzywdę artystom, którym należy się pochlebna wzmianka.

Orkiestra trzymała się nieźle, powinna była dać tylko więcej rytmu w walcach, a prócz tego stosować się do nuanców solistów, oraz do taktu baletmistrza Fortunato.

Balet był wspaniały. P. Burkacka i p. Łozińska wykonały bajecznie taniec bojarski przy dźwiękach szumki ukraińskiej Zawadzkiego, męski zespół baletowy z p. Faliszewskim na czele, wykonał charakterystyczne tańce rosyjskie (kozaczek) z ogromnem powodzeniem, p. Fortunato, a szczególnie p. Nina Kirsanowa wykonali tańce cygańskie nadzwyczajnie, budząc podziw wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Władysław Gołębiowski.

Różne.

STRASZNY WYPADEK W WARSZAWIE. Na weselu przy ulicy Pionierskiej w Warszawie, nastąpiło zatrucie się całej rodziny i gości zebranych, trującą wódką, którą dozorcowa Wocialowa i syn jej Leon, kupili u Chawy Junghauzerowej żony tragarza, płacąc po 2.300 Mk za butelkę. Prócz Maryana Wociala robotnika m. zakładu dezynfekcyjnego i matki, 52 letniej Magdaleny Wocialowej, zmarł jeszcze ich kuzyn 26 letni ślusarz Dębski, stolarz Dąbski i stolarz Bączkowski Piąty uczestnik Michał Wocial zaniewidział. Prócz tego lżej zostały zatrute córki Wocialów Paulina, Leokadya i Teofila, oraz ojciec chrzestny panny młodej, Rybacki, właściciel sklepu na Powązkach i żona jego Po śledztwie aresztowano Junghauzerowę i matkę jej, następnie małżonków Rrandlę i Jankla Neuhausów z ul. Miłej 11, gdyż Junghauserowa oświadczyła, że sprzedany Wocialom spirytus nabyła od Brandli Nauhaus b. właścicielki restauracyi, a obecnie trudniącej się potajemnie sprzedażą wódki.

POLSKIE STATKI WOJENNE W PRZYSTANI GDAŃSKIEJ. Dyplomatyczny przedstawiciel Polski zawiadomił senat gdański, iż następujące jednostki wojennej marynarki polskiej pozostaną przez zimę w przystani gdańskiej: łódź kanonierska „Komendant Piłsudski“, 4 łodzie do wyszukiwania min („Mewa“, „Czajka“, „Rybitwa“ i „Jaskółka“) 5 torpedowców („Mazur“, „Ślązak“, „Podhalanin“, „Kaszub“ i „Kujawiak“) okręt szkolny „Lwów“ oraz statek do pomiarów „Pomorzanin“.

ZGON ZNAKOMITEGO FILOZOFA. W Paryżu zmarł niedawno jeden z najpopularniejszych filozofów francuskich ostatniej doby, Emil Boutroux. Był profesorem filozofii w liceum w Caeu, potem na uniwersytecie w Montpellier i w Nancy. Oddając się zawodowi pedagogicznemu, nie zaniedbywał dalszych własnych studyów i ogłaszał kolejno liczne prace z zakresu filozofii ścisłej, które otworzyły mu wrota Akademii francuskiej.

OBCHÓD KU CZCI WARNEŃCZYKA W WARNIE. 20 listopada odbył się w Warnie obchód rocznicy zgonu pod tem miastem króla Władysława. W obchodzie uczestniczył poseł polski, Grabowski, konsul Rogalski, miejscowe władze konsularne, przedstawiciele rządu, miasta, armii, floty, towarzystw kulturalnych i kolonii polskiej. Postanowiono wznieść pomnik Władysława Warneńczyka i zaprosić do współpracy w tem dziele Polskę.

POLSKA NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ W PARYŻU. W r. 1923 urządza Francya, jako pierwszy po wojnie światowej międzynarodowy popis, wystawę nowoczesnej sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego. Wystawa ta ma obejmować architekturę, sprzęty, stroje, sztukę teatrów, ulicy, ogrodów i nauczania. Generalny delegat polski tej wystawy p. p. Jerzy Warchałowski przystąpił już do pracy organizacyjnej i rozpisał ankietę celem ustalenia idei wystawy, spopularyzowania jej i zarządzenia ogólnego pogotowia projektodawców i wykonawców.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.